

Do dżungli z Ogrodnikiem [RECENZJA]

W adaptacji powieści Rudyarda Kiplinga podkreśla wątki aktualne: ekologię i otwartość na Innego. Ale bez krzty publicystyki i nachalności – rzutuje je na nasze lęki i pokazuje ze zwierzęcej perspektywy. Równowagę w naturze naruszył człowiek, jego nielicząca się z przyszłymi kosztami ekspansywność, brak odpowiedzialności proporcjonalnej do siły – to jasne. W tym ujęciu wrośnięcie Mowgliego w świat zwierząt jest incydentem i anomalią – kiedyś „ludzkie szczenię” wróci, skąd przyszło. Te światy nie łączą się, choć mogą uszanować swoje prawa. Znamienne, że na scenie nie ma innych ludzkich postaci poza Mowglim (w trzech fazach wiekowych). Są tylko głosy i cienie w katakumbach oraz efekty ludzkiej działalności: wystrzały, klątki dla zwierząt, a zwłaszcza świątynie z wizerunkami hinduskich bóstw: są popękane, ściany zawalają się. Widzimy to (obrotowa scena ustawia scenografię w filmowym ujęciu), gdy pantera Bagheera i niedźwiedzica Baloo w korytarzach szukają Mowgliego – z ich perspektywy ostrzeżenie o kruchości ludzkich wytworów i wyobrażeń wybrzmiewa dobitnie.

Kolejnym majstersztykiem jest wprowadzenie do sceny między Bagheerą a tygrysem Shere Khanem rozważań etycznych o gotowości na spotkanie z Innym i obowiązku udzielenia mu pomocy. Khan otoczyłby dżunglę murem, a gdyby nie Mowgli, który nauczył się praw natury, mógłby twierdzić, że po swojej stronie ma logikę i fakty. Bagheera gani go, że ulega typowo ludzkim wadom i emocjom. I znów – ani grama w tym moralizatorstwa.

Ogrodnik, mistrz lalkarstwa, którego dyrektor Waldemar Wolański przekonał do pracy na znanej z długonocionej specjalizacji scenie, przywiózł z Islandii mały styropianowy projekt sceny (z dwiema obracającymi się pod-sferami, a nawet z zapadnią) i plany marionetek o skomplikowanej budowie: dodatkowe stawy i elementy obrotowe czynią je bardziej plastycznymi w ruchach, np. Mowgli rusza nawet palcami stóp. Zrealizowali je fachowcy z warsztatów „Arlekina”. Kolejni fachowcy – lalkarze (pojawiają się na scenie w komplecie, w fartuchach, anonimowi, bo czeka ich zbiorowa kreacja, i wchodzi na mosty nad sceną), dobrze i bardzo dobrze poradzili sobie z ich animacją. Konstrukcja lalek będzie wymagać od nich dyscypliny, więc „Księga” ze spektaklu na spektakl winna być coraz doskonalsza. Już teraz każde ze zwierząt ma specyfikę ruchów adekwatną do gatunku, wielkości i charakteru, a gdy mówi, pracują różne elementy jego ciała. Kapitalnie rozpisane na plany są sceny zbiorowe: zwierzęcego sejmiku, ataku szalonych małp. Obroty sceny w sekwencjach pościgów przydają im dynamizmu.

Nad finałem, dalekim od banału happy endu, unosi się duch hinduskiej filozofii – rzeczy, które muszą się dokonać, dokonają się. A potem miną. Mowgli, choć raniony przez ludzi, wraca na chwilę do przyjaciół, grając na flecie, wskazując na to, co w człowieku twórcze i przekraczające jego samego – sztukę. Czyli jest nadzieja? Ogrodnik pokazał spektaklem, że nie żyje iluzjami, zna stan świata. Pytanie pozostawia otwarte.

Łukasz Kaczyński

„Księga dżungli” wg powieści R. Kiplinga. Teatr Arlekin, premiera 29 IV 2017. Najbliższy spektakl: 25 VI, Reżyseria i scenariusz (inspirowany powieścią Rudyarda Kiplinga): Bernd Ogrodnik, muzyka: Lucjan Wesołowski, asystent reżysera: Patryk Steczek, obsada: Agata Butwiłowska, Patrycja Czyszpak-Pawlak, Katarzyna Pałka, Klaudia Kalinowska, Katarzyna Stanisława, Małgorzata Wolańska,

Joanna Wiśniewska, Wojciech Kondzielnik, Szymon Nygard, Jan Tomasz Pieczętkowski, Marcin Sosiński, Wojciech Stagenalski, Patryk Steczek, Kamil Witaszak, Wojciech Schabowski.